Ner 160. ROK 1842. SOBOTA 16 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś NMP. Szkaplerznej.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Dzierżysława.

# GAZETA KRAKOWSKA.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej | Stopnie ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 14 | 6 | 27" 6''' 658 | + 14° 6 | 5''' 59 | Pł Zachodni słaby | Pochmurno | Deszcz |
| | 2 | 7, 359 | + 17, 0 | 4, 60 | ZPn Zachodni mocny | ,, | |
| | 10 | 7, 396 | + 15, 2 | 4, 67 | Zachodni słaby | ,, | |

## Wiadomości zagraniczne.

### FRANCYA.

*Paryż 1 Lipca*

Dowodzący stacyą morską francuzką przy brzegach afrykańskich kapitan Bouet, przybył do Paryża i zaraz przesłał do *Courier français* list, który ma zbijać niektóre wyrażenia tego dziennika, ale zarazem udziela wiele szczegółów do charakterystyki prawa rewizyi. Ponieważ list ten jest ważnym dokumentem w téj wielkiéj kwestyi, która teraz istnieje między Anglią i Francyą, sądziemy, iż powinniśmy umieścić go w całéj rozciągłości:

»Zaledwie przybywszy do Paryża, wyczytałem w jednym numerze pańskiego dziennika, że napróżno żądałem od dowódzcy stacyi angielskiéj przy brzegach afrykańskich, zadość uczynienia, które nam jest winien za wypadek z okrętem *Dwie siostry*. Znajdujesz się pan w błędzie. Dowiedziałem się o tym wypadku za mojém przybyciem do Senegal 10 Maja, w d. 18 bryg *Vigie* popłynął do Whyda gdzie znajdował się dowódzca fregaty angielskiéj *Madagascar*. Teraz zaledwie bryg ten mógł tam przybyć, dla tego nie możesz pan w żaden sposób wiedzieć czy moje reklamacje były daremnemi lub nie. Mniemam przeciwnie, że komendant angielski aż nadto dobrze zna mój charater, aby miał odrzucić moje reklamacje, skoro takowe opierają się na słusznych skargach. Korzystam z téj sposobności aby udzielić krajowi światła względem faktów które wyniknęły z prawa rewizji; nikt bezwątpienia nie weźmie mi tego za zarozumiałość jeśli mniemam, że w ciągu mojéj siedmioletniéj służby przy brzegach Afryki, zebrałem niezaprzeczone doświadczenia względem téj kwestyi.

W 1832 roku otrzymaliśmy ugodę podpisaną w Londynie. Narażając się na niebezpieczeństwo dania złego wyobrażenia o bystrości mojego umysłu, przyznaję, że tę ugodę powitałem z radosną ufnością, i w istocie tak być musiało. W owéj chwili byliśmy wyłącznie przejęci wspaniałomyślnemi uczuciami, które rewolucya Lipcowa zrodziła; między niemi chęć zniesienia handlu niewolników w pierwszym rzędzie stała. Anglicy i francuzi kiedy się

spotkali przy brzegach, okazywali sobie wzajemnie najserdeczniejszą przychylność, biesiadowali razem i t. d. Okazuje się że wtedy dalecy jeszcze byliśmy od przewidywania dzisiejszych wypadków. Widzieliśmy prócz tego że do przytłumienia kwitnącego jeszcze wówczas handlu niewolników, koniecznie potrzebném było aby przedający niewolników jeśliby został zatrzymany przez Francuzów, niemógł powiedzieć jestem anglikiem, nie wolno ci wstępować na mój okręt,« i wzajemnie. Mieliśmy na oku cel czysto-filantropijny. Anglia, pierwszy sprzymierzeniec Francyi Lipcowéj wspólnie z nami działała. Cóż nam to w tedy znaczyło czy angielski czy francuzki oficer wstępował na nasze handlowe okręty.

Rzeczy szły w początku dość dobrze, a pierwsza skarga o któréj się dowiedziałem, była zaniesiona przez okręt *Africaine* w 1837 roku. Byłem wówczas dowódzcą fregaty *Malvine* i zawiadomiłem o tym wypadku dowódzcę stacyi, który wyjednał załatwienie téj sprawy. W roku 1838 i 1839 szybko następowały po sobie pod pozorem prawa rewizyi rozmaite gwałty, ale należy na to zwrócić uwagę, że scena ich zawsze była bardzo odległą od wód na których znajdowały się okręty strażnicze francuzkie. Nie chcę ja przez to powiedzieć, że kakapitanowie angielscy bali się nas; nie wątpię że to co uważali za swoję powinność, byliby wypełniali nawet pod okiem marynarki francuzkiéj, ale szczególny jakiś los chciał iż zawsze w wykonywaniu prawa rewizyi, się okazywali surowszemi i przykrzejszemi tam, gdzie nie było okrętów wojennych francuzkich, a znowu przypadek, niezawodnie nic innego jak przypadek, chciał żeby na widok trójkolorowéj flagi powiewającéj z masztu wojennego okrętu, okazywali się pełnemi grzeczności i uprzejmości.

»Niektóre z skarg zaniesionych dały powód do wynagrodzeń, dlatego należało żądać wdania się rządów, czego skutkiem stało się, że zaczęliśmy być oziębłemi i mniéj uprzedzającemi dla kaprów angielskich, i poźniéj pan Mongie de la Roche owczesny dowódca stacyi naszéj, sądził że powinien w godnych i energicznych wyrazach zerwać wszelkie stosunki z temi panami. — Liczba naszych okrętów kupieckich przy brzegach afrykańskich powiększyła się znakomicie, zniżenie ceł spowodowało naszych właścicieli statków do wzięcia udziału w handlu zamiennym; musieliśmy zatem pomimo naszéj czujności, być przygotowanemi na powiększenie się tych nadużyć, wprawdzie daleko od punktów w których krążyliśmy a to tem bardziéj że szczęśliwa konkurencya naszéj marynarki handlowéj, mogła niepokoić bardzo anglików. Dla tego nie dziwiłem się kiedy w latach 1839 i 1840 słyszałem ciągle skargi o gwałty kaprów angielskich.

Jakąż rolę powinniśmy byli grać przytem? Czyż mieliśmy postępować z tą samą nieregularnością i brakiem form? Nie sądziłem tak w tenczas jeszcze teraz nie sądzę. Napadać na słabego aby się pomścić za złe wyrządzone przez mocnego, to nie było godną nas rolą i Powinnością naszą było w mniéj ważnych wypadkach zwracać się do dowódzców stacyi naszéj, a w ważniejszych do rządu. Dla tego nie naśladowaliśmy nigdy tych panów i nikt nie jest w stanie przytoczyć jednego przykładu gwałcenia z naszéj strony traktatów 1831 . 1833 roku. W jednym razie tylko zdawało się że ja chcę użyć odwetu, ale i to zdawało się mylnie. Dowodziłem w tenczas fregatą *Malvine* i spotkałem przy rzece Sestros okręt kupiecki angielski *James*. Ponieważ wszyscy moi oficerowie byli chorzy udałem się w czółnie do tego statku, ale w mundurze i z pełnomocnictwami od admiralicyi angielskiéj. Zażądałem od kapitana papierów, on odmówił mi wśród przekleństw. Za powtórzeniem mu mego wezwania, postąpił ku mnie z podniesioną pięścią. Moje pierwsze poruszenie może byłoby go drogo kosztowało, ale jeden z moich marynarzy rzucił się na niego i odbił jego rękę. Zachowałem tyle spokojności, że moje żądanie powtórzyłem, a gdy mi na to zelżywemi słowami odpowiedział, kazałem moim ludziom odeprzeć osadę na przód statku i oświadczyłem

że zabieram ten okręt jako korsarski. Kazałem wywiesić flagę francuzką, kapitana poprowadziłem jako jeńca na mój statek i wziąłem okręt angielski na linę pociągową. Nazajutrz kapitan uznał swój błąd i żądał przeprosić mię. Zezwoliłem na to pod warunkiem, żeby to dopełnionem zostało tak publicznie, jak publiczną była obraza. Zgromadziłem całą osadę na pokład i kapitan angielski okazał się równie pokornym jak był dniem pierwéj zuchwałym. Odprowadziłem go następnie na jego pokład, on mi przedstawił swoje papiery i rewizya została ukończoną. Ponieważ nie chciałem aby zdawało się, że unikam jawności w tém zajściu, kazałem przeto statek *James* zaprowadzić do okrętu wojennego angielskiego, krążącego na tych wodach, wskazując miejsce zejścia się, jeśliby odemnie chciano dalszych wyjaśnień żądać; ale nic więcéj o téj sprawie nie słyszałem.

W miesiącu Maju 1841 roku, objąłem naczelne dowództwo stacyi i oświadczyłem, że przy każdéj następnéj skardze, najgorliwiéj pilnować będę sprawiedliwości. Jedyna która od téj chwili doszła do mojéj wiadomości, była skarga okrętu *Dwie siostry* i powiedziałem już że bryg *Vigie* udał się do kapitana fregaty *Madagascar*, dla żądania zadość uczynienia. Prócz tego nie należy zapomnieć o tém, że fregata *Madagascar* zupełnie niedawno przybyła do brzegów, i ma oficerów którzy tak dalece nie znają się na téj służbie, że ich błędy często ich własnym rodakom dały powód do skarg albo śmiechu. I tak, w zatoce Gwinei opowiadali mi kapitanowie dwóch okrętów angielskich, że 50 zbrojnych ludzi z fregaty *Madagascar*, wpadło do nich, i że w krótce potem biedne ich statki, stały się sceną największego nieporządku i zamięszania, że z niemi samemi obchodzono się najprzykrzéj, i że za powrotem do Anglii, zaniosą na to gorzskie skargi.

To jest mój panie redaktorze rozbiór wypadków, do których prawo rewizyi przy brzegach Afryki dało powód. Przy opowiadaniu ich powiedziałem tylko, że bezwarunkowo winien jestem memu krajowi prawdę, któréj on gorliwie szuka w obecnych naszych stosunkach.«

*Dnia* 6 *Lipca.*

Królowa Krystyna przeniosła się wczoraj do zamku Malmaison na letnie mieszkanie. Realność ta nie stała się, jak mylnie doniesiono, jéj właścią; ale przez nią podpisany kontrakt dzierżawy, ma te same skutki jak kontrakt kupna; zachował bowiem ową rezydencyę, do któréj się tyle wspomnień łączy, od zniszczenia. Wszystkie pamiątki Napoleona i Józefiny przy robotach restauracyjnych z rozkazu królowéj przedsiewziętych starannie zachowano i odnowiono. Sala radna jest zupełnie tak jak ją cesarz urządzić kazał. Pokój wizytowy jest w guście ówczesnym umeblowany, a na kominku stoi piękna statua z bronzu pierwszego konsula przedstawiająca.

Nigdy jeszcze prasa peryodyczna tyle ze swéj strony niepodała kandydatów na deputowanych jak teraz. Z głównych redaktorów dzienników paryzkich znajdują się na liście kandydatów: Panowie Leon Faucher Kuryera francuzkiego, Lesseps dziennika *Commerce*, Bastide Nationala, Chambolle gazety *Siecle*, X. Genoude gazety de France, Walsh dziennika *Mode*, Pagès gazety *Patrie*, Eiml Girardin dziennika *Presse*, prócz tego współredaktorowie; Michel Chevalier, Saint-Marc-Girardin *Dziennika Sporów*, Louis Reybaud, Duvergier gazety *Hauranne*, Carné dziennika *Revue des deux Mondes* i Blauqui Kuryera francuzkiego. Między kandydatami jest także 38 autorów łącznie z 8 starozakonnymi.

A N G L I A.

*Londyn* 1 *Lipca.*

Tutejsze towarzystwo przeciw prawom zbożowym onegdaj walne odbyło zgromadzenie, na którém oprócz deputowanych 64 pobocznych towarzystw, wielu deputatów także z północnych dystryktów obecnych było. Uchwalono na niem wydać okólnik z wezwaniem, aby deputowani z całego królestwa na dniu 5 Lipca tu się zgromadzili i wspólnie nad tą ważną

sprawą obradowali. Potém przyjęto jeszcze cztery postanowienia. Pierwsze żąda od parlamentu niezwłocznego użycia sprężystych środków dla odwrócenia od kraju klęsk różnego rodzaju; drugie oświadcza, że głównym środkiem do tego zmierzającym jest zniesienie praw zbożowych; trzecie dotyczy się wysłania deputacyi do wszystkich członków parlamentu, aby im stósowne czynić przedstawienia, a czwarte obwieszcza, że parlament i rząd za wszystkie z zaniechania tych przedstawień wyniknąć mogące skutki odpowiedzialnemi będą.

*Sun* dzisiejszy jako jedyny środek przeciw powstającym ciągle w skutek kwestyi o przetrząsaniu okrętów niesnaskom z Francyą proponuje, aby na okrętach strażniczych angielskich nad brzegami Afryki i Ameryki rząd oficerów franenzkich używał. Możnaby przeciw temu przytoczyć, iżby officerowie ci za nadto dobrze tym sposobem marynarkę angielską poznali, ale to jest złem małoznaczącém w porówaniu z klęskami wojny z Francyą.

Francis który dnia 4 b. m. miał być tracony z innym złoczyńcą, zbójcą Cooper, ciągje siedzi w więzieniu w Newgate, gdzie obaj co dzień na nabożeństwie bywają i gdzie ich duchowny ciągle do skruchy i żalu napomina. Cooper niemylnie zostanie stracony, bo petycyi o ułaskawienie go nieprzyjęto, co do Francisa, rzecz zdaje się być jeszcze niepewną. Ponieważ na petycyę ojca jego dotychczas odpowiedzi nie dano, spodziewają się, że złagodzenie kary nastąpi. Francis pożegnał się z rodzicami swemi i wielką okazuje trwogę przed śmiercią, która—zdaniem jego—z pewnością go czeka.

## HISZPANIA.

*Madryt* 28 *Czerwca.*

Rozchodzi się tu pogłoska że w Portugalii wybuchł pewny rodzaj morowego powietrza; dla tego junta zdrowia w Sewilli zarządziła środki zaradcze w téj mierze.

Podana przez jenerała van Halen dymisja nie została przyjętą.

Dowiadujemy się teraz przyczyny, dla której pułk huzarów »Księżniczki« został oddalony z stoliy. Najstarszy syn infanta don Francisco de Paula, jest jak wiadomo rotmistrzem w tym pułku, a ponieważ tenże codziennie trzymał straż w pałacu i tworzył eskortę królowéj, obawiano się przeto, aby z położenia codziennéj służby, nie wynikły między królową i jéj kuzynem, rotmistrzem huzarów, stósunki, któreby późniéj mogły zniweczyć wszystkie plany dyplomacyi względem związków małżeńskich pomiędzy nimi. Infant po powrocie swoim do Hiszpanji nie ma mieszkać w Madrycie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia* 14 *do dnia* 15 *Lipca.*

Dąbrowski Teofil, Bally radca, tajny, Kubicki August, Lesniowska Józefa, Zagórska Józefa ob., Bogusz Eugeny ob., z Polski; Starzyński hr., Zatorski Jan ob., Szymanowski Maurycy ob., Szymanowska Anna ob., Niesiołowski Franciszek hr., Ostrzeszewicz Faustyn ob., z Gallicyi; Starczewski Michał z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Linczewski Maximiljan, Siemieński Jan ob., Wojciechowski Kazimierz, Prengowski August radca, Paprocki Michał ob., do Polski, Hertel Hermann, Hertel Wilhelm, Ziegler Wilhelm ob., do Gallicyi, Rylski Antoni do Pruss.

# Doniesienie Urzędowe.

*Nro* 10685.

DYREKCYA POLICYI.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości, iż w depozycie jéj znajduje się znaleziony brylant, ktoby przeto takowy zagubił, po odebranie w terminie sześciu miesięcy zgłosić się zechce, po upływie bowiem rzeczonego terminu z tymże stósownie do przepisów prawa postąpiono będzie.

Kraków dnia 28 Czerwca 1842 r.

Dyrektor Policyi
WOLFARTH.
Sekr. *Duciłłowicz.*

(3r.)